Należyto ; pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 4. Kraków, Kwiecień 1925 r. Rok V.

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH" Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

Prenumerata wynosi: Rocznie: 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 gr.

„RUCH ROBOTNICZY" wychodzi co miesiąc.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 20 gr. od wiersza petitowego. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11, Tel. 0483.

Wydawca: JAN PUCHAŁKA. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Front.

Dalsze próby rewizji ustawodawstwa socjalnego.

W grudniu ub. r. w numerze 8 „Ruchu Robotniczego" pisaliśmy w artykule wstępnym p. Zabrzeskiego o próbach przemysłowców, zmierzających do rewizji ustawodawstwa społecznego. Rzecz zrozumiała, iż cała rewizja dokonaną miała być wyłącznie kosztem robotników. Jako urzeczywistnienie tych usiłowań był w ub. miesiącu postawiony w Sejmie wniosek posła Wierzbickiego (Nar. Dem.) o ogólne przedłużenie dnia roboczego. Wniosek ten na szczęcie upadł, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze „Ruchu". Przemysłowcy jednak, jak się okazuje są nieugięci i mimo niepowodzenia nie spuszczają z tonu, ale ciągle ponawiają swój atak w tym kierunku, by zamiary swoje urzeczywistnić. Oto znowu 24 marca udała się do prezesa Rady Ministrów p. Grabskiego delegacja Rady Zjazdu przemysłowców, która zażądała ni mniej ni więcej, jak tylko nowelizacji ustawy z roku 1918 o czasie pracy w przemyśle i handlu t. j. by dzień roboczy **rozszerzyć do 48 godzin pracy rzeczywistej,** aby zmienić przepisy co do godzin nadliczbowych, skreślić dodatkowe wynagrodzenie, **zmniejszyć urlopy najwyżej do 6 dni w roku** i wreszcie zniżyć opłaty ubezpieczeniowe do Kas chorych i Zakładu ubezpieczeń od wypadków, w dodatku **zapobiedz możliwości rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia.** W sprawie kas chorych, żądają także zmiany, by kasy udzielały pomocy w nadzwyczajnych tylko i nagłych wypadkach.

Żądania te przemysłowców zagięły parol na całe istniejące do tej pory ustawodawstwo ochronne — robotnicze. Nie na tym jednak kończy się apetyt panów kapitalistów. Idą dalej. Domagają się **zmiany ustawy inwalidzkiej, nakazującej zatrudniać na 50 robotników jednego inwalidę,** przyczem motywują się tem, że w przemyśle, a szczególnie w górnictwie, mogą być zatrudnieni tylko ludzie zdrowi. Słysząc to wszystko, nie dziwi nas, że w zapędach swych posunęli się przemysłowcy tak daleko, iż nawet zażądali zmiany ustawy o ochronie lokatorów, by mogli z domów fabrycznych, czy kopalnianych **usuwać rencistów i pozostających bez pracy.**

Te wszystkie podane powyżej zakusy skierowane są znowu wyłącznie przeciw robotnikom. A cóż kapitaliści dają w zamian za to ze swej strony? Odpowiedź krótka: „nic!" Nic nie dają, ale brać chcą jeszcze więcej i tak: po zagięciu parolu na ustawodawstwo robotnicze, wyciągnęli rękę do Skarbu Państwa, zażądali zmniejszenia podatku od wydobycia i eksportu węgla, rozłożenia podatku majątkowego na raty i innych jeszcze ulg. Słowem brać chcą jak najwięcej, dać jak najmniej, a najlepiej nic. Tyle bowiem lat nic nie dawali, a tylko brali, i od tego odzwyczaić się trudno.

Zaostrzony apetyt przemysłowców, domagą się i dziś kredytów długoterminowych z Banku gospodarstwa Krajowego. O ile spokojni możemy być, iż zakusy przemysłowców na Skarb Państwa zostaną unicestwione otwartym i zdecydowanym stanowiskiem p. Grabskiego, jako Ministra Skarbu, który na wszystkie wywody przemysłowców węglowych **poradził im starać się o pożyczkę zagraniczną z własnej inicjatywy,** jak uczynili cukrownicy, obiecując jedynie gwarancję Banku gospodarstwa Krajowego, o tyle **niepokoić nas muszą próby rewizji ustawodawstwa robotniczego.** Wprawdzie p. Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Sokal oświadczył delegacji przemysłowców na wszystkie podane powyżej postulaty, że przed szczegółowem rozpatrzeniem tychże przez Ministerstwo Pracy, nie może dać żadnej decydującej i obowiązującej odpowiedzi, to jednak nie zmniejsza w niczem naszych obaw, ani też nie zaprzecza z góry zakusom kapitalistów na prawa robotnicze. Postulaty bowiem Lewiatana zostały przyjęte i rozpatrzeniu Ministerstwa poddane, a to już jest krok jeden więcej ku dalszemu ośmielaniu przemysłowców.

Wynika z tego, że ostateczna decyzja w tym przedmiocie zależała będzie ściśle od robotników, względnie ich organizacyj. Robotnicy zaś powinni z tego zdać sobie jasno sprawę co ich czeka, i co im grozi i rozbudowywać swoje organizacje póki czas!

Gdzie szukać powodu drożyzny

i niezdolności konkurowania naszego przemysłu za granicą.

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy w naszym organie na niesumienność przemysłowców przy kalkulacji i dowodziliśmy, że właśnie źródło drożyzny znajduje się w sposobie niesumiennej kalkulacji, jaki wytworzył się w czasie dewaluacji. Podnoszą to nasi referenci na zgromadzeniach i konferencjach robotniczych, nie jako atut agitacyjny, ale jako fakt stwierdzony. Dowodem tego jest wyjątek z artykułu, zamieszczonego w numerze 35 „Wiarusa Wielkopolskiego“, w którymto artykule pisze jeden z przemysłowców.

„Mamy wielkie zamówienia skrzyń drewnianych, do których potrzebne są pewne żelazne okucia. Zamawialiśmy je we wielkiej ilości i żądaliśmy oferty na jedną sztukę. Jaka kalkulacja? Tu w Poznaniu chciano za sztukę 4 zł., w Częstochowie 2 złote, w Warszawie 1.50 zł. Gdy wydziało nam się i to jeszcze za drogo — udaliśmy się do Berlina. W Berlinie ofiarowano nam jedną sztukę za 30 groszy, ale polecono nam udać się z tą ofertą do Nadrenji, gdzie są specjalne fabryki tych przedmiotów. Gdyśmy się tam udali, otrzymaliśmy odpowiedź, że zrobią sztukę za 13 gr. Oto kalkulacja od 4 złotych w Polsce do 13 groszy w Niemczech i skąd tu ma się brać praca i zamówienia.

Trzeba więc redukować dyrektorów, którzy nie umieją nic jak pobierać horendalne pensje“.

Oto głos ten przemysłowca potwierdza w zupełności, to co my ciągle powtarzamy i na co wskazujemy, jako na wielkie zło. Taka kalkulacja jest niewątpliwie w całej Polsce. Nie może jednak być inna, jeśli się zważy, że dzisiaj mamy na 15 robotników 1 inżyniera, lub conajmniej majstra, na każde zaś stu robotników wypada z małemi wyjątkami jeden dyrektor. To też słuszna jest uwaga owego przemysłowca, by redukować dyrektorów, a nie robotników. Kosztem bowiem utrzymania jednego dyrektora można często utrzymać 5-ciu robotników. Wówczas i nie będzie bezrobocia i nie będzie potrzeba utrzymywać bezrobotnych, kosztem pracujących, czy przemysłu, czy wreszcie Państwa.

Najważniejsze zaś to, że wówczas będzie można wprowadzić zdrową kalkulację, która wpłynie dodatnio na eksport naszych wyrobów, ożywi handel, wzmoże państwowy bilans handlowy i rozwinie coraz szersze warsztaty pracy. Umożliwi należyte wynagradzanie robotników, a temsamem powiększy się wydajność pracy, choć wprawdzie statystyka wykazuje, że wydajność pracy jest prawie ta sama co i przed wojną, a nawet w wielu wypadkach większa.

Nie trzeba będzie zmniejszać praw robotniczych, gdy tylko pp. przemysłowcy pomyślą więcej o tem, co oni ze swej strony zrobić mogą przy dobrej woli i trochę sumienności.

W Niemczech, jak wykazują porównania, zarobki robotnicze są wyższe o 15% przeciętnie od zarobków w Polsce w tej samej kategorji pracy. Przyjmijmy, że przy 8-mio godzinnym dniu pracy w Polsce (w Niemczech pracuje się 10 godzin) zarobki robotnicze u nas i w Niemczech będą równe, to jednak z przytoczonego powyżej przykładu kalkulacji, któremu nie mamy powodu nie wierzyć, gdyż pisze to przemysłowiec, wynika, iż artykuł, za który u nas żąda się w naszym przykładzie 4 złotych, w Niemczech można dostać za 13 groszy, nie licząc oczywiście cła, które zresztą towarów u nas wyrabianych i tu zużytych rzecz zrozumiała nie dotyczy. W porównaniu procentowem wynosi **różnica bagatelkę! tylko 3100%!** O tyle taniej kalkuluje się w Niemczech. Nie! Takiej różnicy pp. przemysłowcy, zniesieniem urlopów, ani rozszerzeniem dnia pracy — nie wyrównacie.

Demagogja „Pepesowców“.

W Nr. 1—2 miesięcznika „Metalowiec“ z daty 1 marca (organ socjalistyczny) czytamy artykuł pod tytułem: „Chadecy przeciw urlopom robotniczym“. W artykule tym pisze autor:

„Na posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy w dniu 10-go lutego b. r. rozpatrywano wniosek tow. Żuławskiego, dotyczący urlopów robotniczych. W ustawie o urlopach z dn. 16 maja 1922 r. budziła wątpliwość kwestja, czy za niedzielę i dni świąteczne, przypadające na czas urlopu, pracodawca ma płacić na równi z dniami powszednimi. Sąd Najwyższy z dnia 20 grudnia 1923 r. wydał opinję, iż dni świąteczne i niedziele mają być opłacane. Rozporządzenie wykonawcze, wydane 11 czerwca 1923 r., kwestji tej nie wyjaśniało, a po wydaniu opinji Sądu Rząd rozporządzenia swego nie uzupełnił. Może to być i bywa w rzeczywistości powodem nieporozumień i zatargów. To też tow. Żuławski w swoim wniosku domagał się odpowiedniego uzupełnienia rozporządzenia rządowego, opartego na orzeczeniu Sądu Najwyższego. Mimo niezaprzeczonej słuszności tego żądania większość komisji przychyliła się do opinji referenta Komisji posła Puchałki i odrzuciła wniosek. Tow. Ziemięcki zastrzegł votum mniejszości“.

Wkońcu artykułu skierowano pewne uszczypliwe uwagi pod adresem referenta Komisji posła Jana Puchałki. Nic atoli nie mówi autor artykułu, z jakich pobudek wniosek został odrzucony, ani o tem, że z tych samych pobudek towarzysze Żuławski i Ziemięcki zwrócili się z prośbą do posła Puchałki, by wniosku tego na zasadzie votum mniejszości tow. Ziemięckiego w Sejmie nie zgłaszał.

Zrozumiałe bowiem jest, iż o ile ustawa o urlopach, czy nawet rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy budziły wątpliwości, odnośnie do wypłacania dni świątecznych, przypadających na czas urlopu, to opinja Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1923 wątpliwości te usuwa i niema najmniejszej potrzeby ustawowo, czy rozporządzeniem ministerjalnem opinji tej zatwierdzać, tembardziej, że jest to drobnostka, nie powodująca żadnych poważniejszych zatargów i nie warto o tem czynić nawet wzmianki na Sejmie i w obecnym czasie, kiedy przemysłowcy czychają tylko na sposobność wysunięcia wniosku o zmianę ustawy o urlopach, o czem piszemy na innem miejscu, a każda wzmianka o tej ustawie w Sejmie, sposobność taką przemysłowcom nie wątpliwie nasunie.

Rozumieją to doskonale socjaliści, czego dowodem jest odwołanie votum mniejszości tow. Ziemięckiego, ale cóż im szkodziło na komisji taki wniosek postawić. Wszak to dobra gratka, aby potem pisać, że Chadecy zwalczają urlopy robotnicze, żeby dać trochę upustu swej zwykłej demagogji. To się jednak panowie towarzysze nie uda, bo robotnicy znają dobrze kol. posła Puchałkę i wiedzą, jak szczerze praw robotniczych broni i ile jemu mają do zawdzięczenia.

Przed kongresem Ch. D.

Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji zwołał na Zielone Święta Kongers do Warszawy. Kongres ma uchwalić nowy program Stronnictwa, zatwierdzić statut i wytyczyć kierunek dalszego rozwoju tej potężnej organizacji politycznej, jaką dzisiaj w życiu państwowem Polski jest Chrześcijańska Demokracja. Chrześcijańskie Związki zawodowe podług swego założenia i statutu są organizacje bezpartyjne i jako takie czynnego udziału w życiu politycznem nie biorą. To też na zaproszenie władz Stronnictwa, by nasza organizacja wzięła udział oficjalny w Kongresie przez delegatów, odpowiedział Zarząd Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie odmownie, bo inaczej nie mógł postąpić, gdyż wykraczałby przeciw przepisom statutu Zjednoczenia.

Robotnicy, zorganizowani tak licznie w Chrześc. Z. Z., cieszą się jednak z rozwoju tego Stronnictwa, z którem się solidaryzują, uznając zasady, na których się opiera Stronnictwo Ch. D., za tesame, na których budujemy organizacje zawodowe. Członkowie Chrześcijańskich Związków zawodowych w przeważnej części należą również do organizacji politycznej Ch. D. i z tego tytułu będą reprezentowani jako delegaci poszczególnych Kół Ch. D. na Kongresie w poważnej liczbie. Z Krakowa samego zostało wybranych na Zjazd 8 delegatów z pośród robotników. Niechże tedy wszędzie robotnicy chrześcijańscy starają się o wybór na delegatów, by w czasie obrad Kongresu w Zielone Święta stanowili liczną i poważną grupę w Kongresie Ch. D.

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z organizacji pracowników tramwajowych.

Związek chrześcijańskich pracowników tramwajowych w Krakowie przesyła nam następującą odezwę:

„Koledzy!

W dniu 3 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie naszego Związku, na którym został wybrany nowy Zarząd. Stary Zarząd ustąpił i przekazał swe czynności nowemu Zarządowi. Mandaty, powierzone nam, przyjęliśmy i do pracy nowy Zarząd przystąpił. Stanęliśmy na czele Związku, a Wy, przez swoje głosy, obdarzyliście nas zaufaniem i oddaliście w ręce nasze kierownictwo organizacji robotniczej, która ma stać na straży honoru i praw ciężko walczących robotników.

Zadania, jakie Zarząd ma przed sobą, są wielkie i odpowiedzialne, a są one następujące:

1) **Sprawy ekonomiczne,**

t. j. dążenie do stałego, sprawiedliwego unormowania płac robotniczych, uzyskania płac takich, ażeby każdy pracownik tramwajowy mógł nie tylko wyżywić rodzinę swoją, ale żeby mógł ją ubrać, dać wychowanie i naukę dzieciom, w razie zaś starości, kalectwa lub niezdolności do pracy uzyskał odpowiednie zabezpieczenie emerytalne. Prócz tego Zarząd będzie stał na straży interesów robotniczych i będzie się starał nietylko bronić zdobytych już praw, ale owszem je rozszerzyć i nowe zdobywać.

2) **Sprawy kulturalno-oświatowe.**

Oprócz potrzeb życiowych mamy potrzeby duchowe. Pokarmem duchowym jest oświata. Zarząd w miarę możności urządzać będzie odczyty, prelekcje historyczne, polityczne i ekonomiczne, oraz pogadanki naukowe. Pamiętajmy o tem, że przy podnoszeniu się kultury podnosi się

Drożyzna i zarobki.

Pod takim tytułem czytamy artykuł w Nr. 3 „Wzajemnej Pomocy“, wychodzącej w Królewskiej Hucie. Ponieważ w artykule tym porusza nieznany autor szereg zdrowych myśli, przeto zamieszczamy go z pewnemi skrótami ze względu na brak miejsca:

„Dotychczas zarabiali i zarabiają wszyscy odpowieonio do potrzeb życiowych — z wyjątkiem robotników i pracującej inteligencji. Właśnie ci, co podtrzymują całe życie państwowe, na których barkach spoczywa niemal cały ciężar, którzy dzień w dzień spełniają obowiązek wobec społeczeństwa i państwa, którzy przy swych marnych zarobkach płacą regularnie swoje podatki, ci właśnie żyją najgorzej. Każdy kupiec i handlarz nie pyta o to, czy państwu idzie dobrze, czy ono się utrzyma, tylko liczże co może dostać. On, który sprzedaje zarobi, bo jak twierdzi, musi żyć.

Producent taksamo — ba jeszcze gorzej. Podczas kiedy tysiące robotników bez pracy, podczas kiedy zarobki spadły do 50% wartości zakupu przedwojennego, producenci wciąż podwyższają ceny, a na domiar sarkają na małe zarobki i wysokie podatki. Ten co ma coś do sprzedania, ma się dobrze.

Bierz co możesz dostać, jest ogólne prawo dla tych, co sprzedają i tak też czynią. Każdy drze, co tylko może, a mimo tego uchodzi jeszcze za wielkiego patrjotę, bo nieraz przepija tysiące złotych w imię „dobrej“ sprawy.

Kiedy atoli robotnik, nie mogąc już końca z końcem związać zażąda poprawy zarobków, to zarzuca mu się brak zrozumienia dla życia gospodarczego, brak partjotyzmu, wskazuje mu się na konkurencję zagranicy, z którą trzeba się liczyć, mówi o ogólnej oszczędności, o przesileniu gospodarczem i apeluje do jego uczuć partjotycznych.

Robotnik ma żyć poniżej minimum egzystencji, aby za to inni mogli tarzać się w używaniu dóbr doczesnych. Najmniejsze żądanie podwyższenia zarobku wywołuje wielki krzyk i harmider. Wylicza mu się cyframi, wykazuje, ile ceny się podniosły i dowodzi, że żądania są wygórowane.

Czy stosunek taki ma trwać dalej? Musi nastąpić zmiana. Jeżeli mamy żyć, żyjmy wszyscy, jeżeli mamy cierpieć jeszcze do czasu, to cierpmy także wszyscy.

Dotychczas robotnicy ze względu na państwo zadawalali się małemi nieraz poprawami zarobków, albo nieraz żadnemi, ażeby tylko módz uzdrowić stosunki. Obecnie atoli cierpliwość robotników się kończy.

Nie podobna jest żądać od tych ostatnich więcej ofiar i nadużywać dłużej ich cierpliwości.

Kończy jednak autor apelem do robotników i naszym zdaniem apelem bardzo słusznym:

„Robotnik polski powinien patrzeć na to otwartemi oczyma, powinien wziąść się na nowo do pracy, otrząsnąć z letargu, w który obecnie popadł i wzmocnić szeregi związków zawodowych, ażeby przy ich pomocy mógł sprzedawać swój towar t. j. swoją siłę roboczą tak jak tego sprawiedliwość wymaga“.

również zasobność mas pracujących, a tem samem i bogactwo państwa.

3) **Sprawy rodzinno-społeczne.**

Związek zawodowy jest równocześnie instytucją społeczną. Każdy pracownik tramwajowy, każda rodzina jest cząstką społeczeństwa. Jeżeli jednostki są zdrowe, zdrowym jest cały naród. Wobec tego pożądanem jest, dla dobra wszystkich, abyście mając różne kłopoty, niedomagania i potrzeby, zwracali się o pomoc i radę do Zarządu, który obdarzyliście zaufaniem, a Zarząd w miarę możności swej będzie się starał, radą tą służyć.

4) **Sprawy religijne i narodowe.**

Nieograniczone władze monarchów, silne rządy prezydentów, wszelkie sądy ziemskie ustąpić muszą miejsca i są niczem wobec Najwyższego Trybunału Boga. Bóg jest naszym najwyższym rządcą, doradcą, lekarzem, opiekunem i żywicielem świata. Do Niego winniśmy się zawsze z pełną wiarą uciekać, a dzieci nasze w duchu św. Wiary wychowywać.

Po 150-letniej niewoli Opatrzność przywróciła nam niepodległość Ojczyzny, okupioną krwią dziadów, ojców, braci i synów naszych.

Zarząd Związku stać będzie zatem na stanowisku chrześcijańskim i narodowym i stanowisko takie manifestować będzie zawsze i wszędzie, ażeby dowieść, że robotnik polski umie walczyć i bronić nietylko praw robotniczych, ale również, jako wolnych praw obywatel i Polak, bronić św. Wiary i Ojczyzny“.

Zarząd:

W. Potok, sekretarz. **W. Dyląg**, prezes.

ZEBRANIE ZARZĄDU.

W niedzielę dnia 8 marca odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Związku pracowników tramwajowych w Krakowie. Zarząd Koła krakowskiego ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes: **Dyląg Wojciech**, konduktor;
Wiceprezes: **Doleżal Jan**, konduktor;
Sekretarz: **Potok Wincenty**, majster ślusarski:
Zastępca sekretarza: **Zdebski Feliks**, motorowy;
Skarbnik: **Mazur Józef**, konduktor;
Zastępca skarbnika: **Bednarczuk Andrzej**, pom. kasjera.

Członkowie Zarządu: **Kurzawa Józef**, konduktor; **Wąsik Jan**, konduktor; **Jastrzębski Jan**, kontrolor; **Klimas Albin**, motorowy; **Chujar Adam**, motorowy; **Płocica Tadeusz**, pom. ślusarski; **Dąbroś Jan**, konduktor; **Niedziałek Michał**, konduktor.

Komisja Rewizyjna: **Skalski Jan**, kontrolor; **Gadocha Jan**, konduktor: **Maślaniec Benedykt**, konduktor.

Zastępcy: **Zachara Jan II.**, konduktor; **Kaczmarczyk Józef**, konduktor.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu omawiano obszernie pracę w organizacji i powzięto szereg uchwał.

Z organizacji dozorców domowych.

Kraków.

Po długich oczekiwaniach i usilnych staraniach odbyła się wreszcie 6 lutego b. r. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, celem unormowania stosunków pracy i wynagrodzenia dozorców domowych w Krakowie na rok 1925. Orzeczenie wydane przez Komisję Rozjemczą, ma wprawdzie wiele braków, ale w każdym razie jest ono dobrodziejstwem. Wyrównuje bowiem przynajmniej w części wielką społeczną niesprawiedliwość, jaka się dozorcom działa i jaka jeszcze dzieje się w innych miastach, gdzie niema żadnego orzeczenia i stosunki są zupełnie nie unormowane. Powołanie do życia Komisji Rozjemczej jest wyłączną zasługą Chrześc. Związku zawodowego dozorców domowych. Związek bowiem socjalistyczny dążył koniecznie do zawarcia umowy polubownej z pp. właścicielami realności. Umowa polubowna byłaby dla dozorców klęską. Wiemy przecież, że gdziekolwiek istnieje umowa polubowna, właściciele nie chcą jej respektować i to samo byłoby w Krakowie. Socjaliści nie zadowoleni, że nie postawili na swoim, wydali odezwę, w której wykazują, ile oni to chcieli dla dozorców zrobić, ale przeszkodził im Chrześc. Związek zawodowy. Zapomnieli o tem, że jeszcze przed dwoma laty mieli prawie wszystkich dozorców domowych i nic dla nich nie zrobili, poza jednym strejkiem, który przegrali w zupełności i który spowodował masowe ukarania i wypowiedzenia dozorców. Wprawdzie kary te zostały później na skutek starań Chrześc. Związku zawodowego zanulowane, ale fakt pozostał faktem. Dozorcy dobrze to sobie zapamiętali i dziś prawie wszyscy są zorganizowani w Chrześc. Związkach zawodowych. Opuścili też stowarzyszenie p. Gołąba, który ostatniemi czasy idzie ręka w rękę z socjalistami, a pozostało przy nim paru niedobitków. Chrześc. Związek oprócz szczegółowego pouczenia członków na systematycznie co dwa tygodnie urządzanych zgromadzeniach, wydał afisze, ze szczegółowem odpisem, co się dozorcom należy. Afisze rozlepiono po całym mieście. Ponadto Związek wydrukował osobiste listy do pp. właścicieli z odpisem orzeczenia. Jak się obecnie wykazuje około 85—90% właścicieli stosuje się bez wszelkiego sprzeciwu do orzeczenia Komisji. Na opornych zaś znajduje się inna droga.

Rzeszów.

Niedziela 29 marca, upłynęła w Rzeszowie pod znakiem triumfu Chrześc. Związku zawodowego. Zwołane przez socjalistów zebranie, na które przybyło około 400 robotników, wyłącznie prawie dozorców domowych, a na którym jakiś towarzyszyna Bocian chciał ludziom zawracać głowę, przemieniło się po przemówieniu kol. Wójcika z Krakowa w demonstracyjne zebranie przeciw-socjalistyczne. Rezultatem była rezolucja, potępiająca socjalistyczne kłamstwa, a wyrażająca zaufanie Chrześc. Zw. Zawod. i wzywająca wszystkich pod sztandar chrześcijański, a wkońcu domagająca się wyrzucenia ze sali referenciątka Bociana, czego jednak zebrani przez delikatność nie uczynili.

Wieczorem odbyło się zebranie Chrześc. Zw. Zawod w sali Stow. „Przyjaźń“, na którym referował także kol. Wójcik. W zebraniu tem wzięli dozorcy tłumny udział. — Niedziela 29 marca była i będzie pamiętnym dniem zwycięstwa prawdy, nad kłamstwem. **Uczestnik.**

WALNE ZEBRANIE KOŁA KRAKOWSKIEGO.

W dniu 4 marca odbyło się doroczne Walne Zebranie, które poprzedziło solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. redaktora Piwowarczyka, który po nabożeństwie wygłosił krótkie okolicznościowe kazanie. Związek w Krakowie liczy już dziś zgórą 1.000 członków i mamy nadzieję, że wkrótce nie będzie niezorganizowanych. **Zarząd.**

O KOMISJĘ ROZJEMCZĄ NA PROWINCJI.

Stosunki jakie panują na tle wynagradzania dozorców domowych w miastach prowincjonalnych, gdzie wynagrodzenie dozorców nie jest żadną miarą ani żadnemi przepisami unormowane — nie dadzą się wprost opisać. Dzieją się poprostu gwałty dokonywane na dozorcach. Dzieje się

to w Nowym Sączu, Tarnowie, Oświęcimiu, Rzeszowie, Jarosławiu.

Powołanie do życia Komisji Rozjemczej przedstawia olbrzymie trudności, wynikające wprost z odnośnego ustawodawstwa, albowiem droga do Komisjo Rozjemczej jest bardzo daleka, gdyż musi się najpierw odbyć Komisja polubowna, która zwykle nie dochodzi do skutku.

Dla Sącza i Tarnowa mają być Komisje powołane w czasie najbliższym, kiedy jednak — trudno określić. Wniosek o Komisję poszedł do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej już przed półtora miesiącem, a z końcem marca, Związek interweniował pisemnie u Ministra p. Sokala o przyspieszenie zwołania tychże Komisyj.

Ruch wśród pracowników drzewnych.

Andrychów.

W niedzielę, dnia 1 lutego, odbyły się w Andrychowie dwa zgromadzenia. Jedno ogólne robotnicze, referował na nim kol Strojny z Krakowa.

Drugie również z udziałem del. kol. Strojnego wyłącznie pracowników drzewnych z firmy p. Chrapkiewicza w Andrychowie i Sułkowicach. Po wysłuchaniu referatu kol. Strojnego postanowiono jednomyślnie przystąpić do Chrześć Związku zawodowego, uchwalając odpowiednią rezolucję. Uchwalono też wysłać żądania do firmy, które Sekretarjat przesłał, przsyłając równocześnie odpis Inspektorowi Pracy.

Następne zebranie odbyło się 12 lutego, a 18-go odbyła się konferencja z Dyrekcją tartaku w sprawie wniesionych postulatów. Rezultatem konferencji jest uzyskanie pewnej podwyżki płac i przyjęcie z powrotem 13 robotników wypowiedzianych. 22 lutego odbyło się zebranie, na którem kol. Pysz z Białej zdał sprawozdanie z konferencji.

Klecza Górna.

W Kleczy Górnej urządzili robotnicy tartaczni zebranie w dniu 24 marca w sprawie niedotrzymania umowy przez właściciela. Na zebraniu postanowiono przeprowadzić w dniu 26 marca dwugodzinne wstrzymanie się od pracy, jako protest przeciw niewłaściwemu postępowaniu firmy. Uchwałę wykonano, a w czasie wstrzymania pracy odbyło się zgromadzenie robotników i konferencja z miejscowym dyrektorem, który przyrzekł ostatecznie 30 marca wypłacić wszystkie zaległości tak wypłaty, jak za soboty i urlopy. Zaznaczyć bowiem trzeba, że firma zarządziła pisać za soboty tylko trzy czwarte dnia.

Ciekawi jesteśmy, czy wreszcie p. Bader, właściciel tartaku w Kleczy, zastosuje się do przepisów prawnych i umowy przez niego własnoręcznie na konferencji u Inspektora Pracy w dniu 19 stycznia podpisanej, czy też robotnicy będą musieli szukać sprawiedliwości na drodze sądowej. Przed tym ostatnim wypadkiem chcielibyśmy ostrzec p. Badera, gdyż to może drogo kosztować.

Jaroszowice.

W fabryce kołków „Bór“ w Jaroszowicach próbowano wprowadzić 10-godzinny dzień pracy, oraz znieść angielską sobotę. Robotnicy zwrócili się do Związku o interwencję. Sekretarjat przekazał sprawę tę Inspektorowi Pracy w Krakowie, który wysłał do firmy interwencję pisemną, a sekretarz kol. Strojny interwenjował osobiście. Na konferencji z p. Barberem właścicielem firmy „Bór“ doszło do porozumienia i pozostawiono nadal angielską sobotę, oraz zasadniczy 8-godzinny dzień pracy.

Z okręgu chrzanowskiego.

KONFERENCJA OKRĘGOWA W TRZEBINI.

W niedzielę, dnia 29 marca odbyła się w Trzebini w Domu Katolickim konferencja okręgowa Chrześcijańskich Związków zawodowych z okręgu chrzanowskiego, w której wzięli udział następujący delegaci: inż. Grelowski i sekretarz Front z Krakowa koledzy Łudzik i Popiołek z Tenczynka, ks. Selwa, Szymczakiewicz i W. Grzybek ze Szczakowej, Białas z Trzebionki, Sidełko z Jaworzna, Wł. Wcisło z Wodnej, Pł. Robert z Chrzanowa, A. Szopa, F. Kopyć i E. Kasparek z Libiąża, A. Kowal, F. Bąk i Smalec z Trzebini, kierownik Spółdzielni kol. Pyś, również z Trzebini i kol. sekretarz Godula.

Zagaił konferencję kol. sekretarz Front. Przewodniczącym wybrano kol. Grzybka ze Szczakowej. Sprawozdanie z działalności w okręgu w okresie po ostatniej konferencji zdał kol. sekretarz Godula, w uzupełnieniu sprawozdania przemawiał kol. Front. Po sprawozdaniu z okręgu, które wypadło bardzo dodatnio, zdali sprawozdanie delegaci poszczególnych miejscowości. Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości inż. Grelowski wygłosił referat na temat ogólnych stosunków gospodarczych oraz o zamachu przemysłowców na ustawodawstwo socjalne. W dyskusji nad referatem zabierali głos: ks. Selwa, oraz kol. Kowal, Popiołek, Białas, Szymczakiewicz, Godula i inni. Po dyskusji przyjęto następujące rezolucj, przedłożone przez kol. Fronta:

1) Zebrani delegaci Ch. Zw. Zawod. na konferencji w Trzebini w dniu 29 marca 1925 wzywają Sejm i Rząd, by wytężył wszystkie siły, aby zakusy przemysłowców na ustawodawstwo społeczne nie zostały zniszczone, ale aby prawa robotnicze w całości zachowane i w dalszym ciągu rozszerzane były.

2) Polecają Zarządowi Głównemu, by możliwie najszybciej doprowadził do połączenia Zagłębia krakowskiego z Zagłębiem Dąbrowiecko-sosnowieckiem i Śląskiem w jeden Chrześcijański Związek Górniczy.

3) Wyrażają ubolewanie, iż akcja rządowa, w kierunku zlikwidowania kryzysu gospodarczego, a tem samem dotkliwego bezrobocia, sprowadzającego na klasę robotniczą ciężką niedolę, nie jest tak wydatna, jak tego się spodziewano i wzywają Rzą, a szczególnie p. Premjera Wł. Grabskiego, któremu wyrażają pełne zaufanie — by po uzdrowieniu Skarbu nie spoczął, póki nie uzdrowi stosunków gospodarczych, zepsutych w wielkiej mierze właśnie naprawą Skarbu.

4) Wyrażają oburzenie dla akcji przemysłowców, celem obniżenia praw robotniczych i zapowiadają w obronie tychże praw, najostrzejszą walkę.

5) Dziękują uprzejmie za przybycie na konferencję ks. prof. Selwie i proszą go najusilniej o łaskawe ujęcie duchowego kierownictwa organizacji chrześcijańskiej w okręgu chrzanowskim.

Po przeczytaniu rezolucji, którą jednomyślnie przyjęto kol. przewodniczący podziękowaniem zebranym za przybycie zamknął obrady.

Jaworzno.

CHRZEŚCIJAŃSCY GÓRNICY W JAWORZNIE POCZYNAJĄ SIĘ RUSZAĆ i ORGANIZOWAĆ.

W niedzielę, dnia 22 marca w sali „Bratniej Pomocy“ odbyło się tłumne zebranie, któremu przewodniczył kol. Olej. Referował o ostatnich wypadkach i łączącej się z niemi kwestji robotniczej sekretarz jen. kol. Front z Krakowa.

W dyskusji omawiano różne kwestje dotyczące bezpośrednio górników, a kol. Front zdał krótkie sprawozdanie ze Zjazdu górników, który odbył się 15 marca br. w Katowicach. Na zakończenie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani górnicy w dniu 15 marca 1925 r. w sali „Bratniej Pomocy“ w Jaworznie, domagają się od Sejmu i Rządu, by poczynione zostały możliwie najdalej idące kroki, celem polepszenia obecnego położenia górników, znajdujących się w wielkiej nędzy, gdyż cierpliwość ich już się wyczerpała i jeżeli tak dalej potrwa, oczekiwać należy poważnego konfliktu.

2) Wzywają robotników na gruncie Jaworzna, aby wszyscy stanęli w szeregach Chrześcijańskiego Związku Zawodowego, gdyż tylko przez Związek mogą szukać poprawy swej strasznej doli.

3) Wzywają posłów okręgu, by częściej przyjeżdżali zdawać sprawozdania, oraz informować się o potrzebach swych wyborców.

Po trzygodzinnych obradach zakończono zgromadzenie.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Wybory do Pow. Kasy chorych w Cieszynie odbyły się w dniu 8 lutego b. r. Do Zarządu Kasy wniesiono dwie listy kandydatów, mianowicie: jedną chrześć. narodową a drugą socjalistyczną. Ponieważ dotychczas w Kasie chorych gospodarowali socjaliści z posłami Regerem i Machajem na czele, było do przewidzenia, że użyją oni wszelkich swoich wpływów, by Kasę chorych w swoich rękach nadal zatrzymać. To też w dniu wyborów żaden środek nie był im za podły, byleby tylko dojść swego. Wiedząc, że naprzykład w Cieszynie nie mogą liczyć na wielki sukces, postarali się o sprowadzenie robotników rolnych i folwarcznych z całego powiatu cieszyńskiego, których to robotników przez cały dzień ciężarowemi samochodami zwozili. Ludzie ci, przeważnie nieuświadomieni, nie wiedzieli o co chodzi i pod terrorem musieli głosować na listę socjalistyczną. Pomimo tego, że socjaliści zmobilizowali całą armję agitatorów, lista chrześcijańska zdołała utrzymać się przy dotychczasowym stanie posiadania w Radzie Kasy, gdyż znowu uzyskała 9 mandatów na 30 z grupy ubezpieczonych. W dniu 22 lutego odbyło się konstytuujące zgromadzenie Rady Kasy, na którem przewodniczący wybrany został socjalista Kuchejda 24 głosami. Kandydat chrześć. pracowników p. Kostka otrzymał 21 głosów. Zastępcą przewodniczącego wybrany został p. Kościałkowski z grupy pracodawców. W Zarządzie Kasy posiadają obecnie socjaliści 4 głosy, zaś żywioły antysocjalistyczne 5 głosów, zależy tedy od przedstawicieli pracodawców, jakie stanowisko oni zajmą przy wyborze przewodniczącego i czy nadal tolerować będą dotychczasowy stan rządów w Kasie chorych w Cieszynie.

Z Goleszowa.

Stosunki w naszej fabryce cementu są coraz to gorsze. W ostatnim czasie wskutek braku zamówień, czy też jakichś innych powodów, pracowano tylko przez kilka dni w tygodniu, zaś w ubiegłym tygodniu wydalono z pracy wskutek wyżej przytoczonych powodów, przeszło 300 robotników, a więc blisko połowę robotników zatrudnionych w tutejszej fabryce. Jak długo to bezrobocie potrwa, nie da się obecnie przewidzieć, wobec czego nędza wśród robotników jest wielka, pomimo, że państwowy zasiłek dla bezrobotnych stara się cokolwiek tę nędzę złagodzić.

Znamiennem jest, że cementownia w Szczakowej nie może podołać zamówieniom i, jak nas informowano, najwięcej zamówień przejmuje z cementowni goleszowskiej, podczas gdy w Goleszowie zaprowadza się dotkliwe bezrobocie.

Jak obsługują chorych w Związku Kas w Krakowie.

Z Wieliczki piszą nam:

W dniu 11-go marca popołudniu zgłosiła się do związku kas chorych w Krakowie przy ul. Batorego L. 6 niejaka Stefanja Grochalowa, z polecenia Kasy chorych w Wieliczce. Kartkę do lekarza dra Borkowskiego otrzymała już o godzinie wpół do czwartej, z poleceniem udania się na I. piętro, gdzie ordynuje dr. Borkowski. Na I. piętrze czekała wymieniona chora do godziny 6-tej, gdyż do tej pory nikt się nie zjawił, ktoby ją poinformował, gdzie jest pokój ordynacyjny, na drzwiach zaś nie było żadnych napisów orjentacyjnych. O godzinie 6-tej dopiero zjawiła się jakaś obsługaczka „Anna“ i zaczęła od tego, że naprzód zwymyślała Grochalową, czego wałęsa się po kurytarzu. Na prośbę Grochalowej, by jej wskazała, gdzie ordynuje dr. Borkowski, zaczęła się rzucać, oświadczając, że sobie Grochalowa może czekać i do 10-tej w nocy. Nic pomogło tłómaczenie się chorej, że jest zamiejscową i chciałaby zdążyć na pociąg. Obsługaczka „Anna“ zaczęła chorą wymyślać, w sposób wielce urągliwy i do godziny wpół do ósmej nie dopuściła jej do lekarza, wpuszczając ciągle chorych z miejscowego szpitala. Wreszcie o godzinie 8.30 Grochalowa postanowiła wejść przed lekarza przemocą, a gdy jej „Anna“ dopuścić nie chciała, wywiązała się sprzeczka, którą przerwał dopiero sam dr. Borkowski, wywabiony na kurytarz krzykiem i chałasem „Anny“ i sam chorą wezwał do zbadania.

Taka więc jest opieka chorych za krwawe grosze robotnicze.

Nadmienić należy, że Związek Kas chorych w Krakowie, jest całkowicie w rękach uprzywilejowanych „obrońców“ klas pracujących z P. P. S.

Z organizacji pracowników budowlanych.

Tarnów - Regulice.

Ostatniemi czasy wzmógł się szczególnie ruch w organizacji robotników budowlanych. Powstały trzy nowe placówki, t. j. dwie w Tarnowie w cegielniach „Tarnowianka“ i „Mieszczanka“ oraz w kamieniołomie w Regulicach.

W Tarnowie odbyło się szereg konferencyj i 2 zgromadzenia w „Tarnowiance“. W zgromadzeniach brali udział wszyscy robotnicy, a referował kol. Strojny z Krakowa. Jedno zebranie odbyło się w „Mieszczance“ także z udziałem kol. Strojnego. Zaznaczyć trzeba, iż właściciele wym. firm starają się na wszelki sposób znieść angielską sobotę, wprowadzić 10-godzinny dzień pracy, lub conajmniej obniżyć procent za godziny nadliczbowe.

Sprawa ta skierowaną została do Inspektora Pracy w Krakowie, który jdnak przekazał ją do Inspektora Pracy w Tarnowie. Od 1 kwietnia powstał bowiem w Tarnowie nowy Inspektorat Pracy. Akcja jest zatem w toku, a o załatwieniu jej napiszemy w najbliższym numerze „Ruchu Robotniczego“. Nadmieniamy, iż robotnicy wysunęli także kwestję podwyżki płac.

W **Regulicach** koło Alwerni, gdzie również zniesiono angielską sobotę, odbyło się zebranie 21 marca, na które przybyli kol. Front z Krakowa i Godula z Libiąża. Uchwalono założyć organizację i wysunąć postulat w sprawie angielskiej soboty. Sprawa jest już u Inspektora Pracy.

Nowym placówkom „Szczęść Boże!

Nowe wydawnictwo.

Ruchliwy Sekretarjat katolickich Stowarzyszeń w Krakowie (Dom Związkowy, ul. A. Potockiego l. 11) podjął nowe wydawnictwo, które należy powitać ze szczerem uznaniem i satysfakcją. Wydawnictwo to obejmie cykl broszur z zakresu ustawodawstwa socjalnego w Polsce. — Redakcji wydawnictwa podjął się tak wielce już zasłużony dla chrześcijańskiego ruchu robotniczego poseł na Sejm ustawodawczy **Jan Puchałka,** autor wielu cenionych broszur i dziel, prezes Centrali chrześcijańskich Związków zawodowych, to też należy przypuszczać, iż wywiąże się należycie z podjętego zadania. Otwiera ten cykl książka p. t. **„Ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce“.** Rzecz, wywołująca dzisiaj tyle sprzecznych opinji, została przez autora znakomicie opracowana w 5-ciu rozdziałach, których samo wyliczenie daje poznać wartość książki: W rozdziale I, szan. autor omawia ubezpieczenie w czasach zaborczych (instytucje ubezpieczeniowe w państwach zaborczych, ustawodawstwo państw zaborczych, świadczenia kas chorych, statystyka kas chorych); w rozdz. II przedstawia ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce; w rozdziale III rozbiera szczegółowo zasady o ubezpieczeniu na wypadek choroby (przymus ubezpieczeniowy, zakres ubezpieczenia, instytucje ubezpieczeniowe, członkowstwo w kasach chorych, wkładki do kas chorych, pomoc lekarska, zasiłki pieniężne, władze kasy chorych, Związki kas, nadzór państwowy, statystyka. W rodz. IV mówi autor o reformie ubezpieczenia na wypadek choroby (potrzeba nowelizacji ustawy z dn. 19 maja 1920. Ograniczenie przymusu ustawowego. Zniesienie monopolu kas terytorjalnych. Wolny wybór lekarza. Sprawa zasiłku. Inne postulaty. W rozdziale V końcowym podane są teksty ustaw i rozporządzenia.

Książkę posła Puchałki możemy tylko polecić i życzymy, by znalazła się w bibljotece każdego Koła i bibljotece prywatnej robotnika.

Zarys programu Ch. D.

Od dłuższego czasu, dawał się w polskiej literaturze chrześcijańsko-społecznej, uczuwać brak zwięzłego, a treściwego programu, dostosowanego do potrzeb i zadań potężniejącego z dniem każdym ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w niepodległej Polsce. Zaspokaja tę potrzebę, wydany przez krakowski Sekretarjat Ch. D. **„Zarys Programu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji“.** Program zasługuje na baczną uwagę wszystkich, dzięki staranności, z jaką został opracowany. — W części pierwszej został podany charakter stronnictwa i omówione zasady ogólne Ch. D., a więc religja, Społeczeństwo chrześcijańskie (jednostka, rodzina, klasy społeczne, naród - ludzkość), chrześcijańskie państwo, praca, własność. Niemniej interesującą jest druga część szczegółowa programu. Już sam spis rozdziałów daje pojęcie o bogactwie treści; a więc znajdujemy tu: sprawy religijne, oświatowo-moralne, polityka zagraniczna, polityka gospodarcza, reforma ustroju Państwa, polityka skarbowo - podatkowa, zasady samorządu, sprawa robotnicza i ochrona pracy, sprawa rolna, sprawa rękodzielniczo-mieszczańska, problem mniejszości narodowych, wreszcie kwestja żydowska. Gruntowne uzasadnienie, jasne określenie różnic między ideologją chrześcijańsko-społeczną a socjalizmem, liberalizmem czy nacjonalizmem, dokładne sformułowanie każdego postulatu, oto zalety, które wyróżniają program i zapewniają mu wybitne miejsce w literaturze chrześcijańsko-społecznej.

Zarys programu winien się znaleźć w rękach każdego, kto interesuje się życiem społecznem i politycznem Polski, a przedewszystkiem w rękach każdego członka i sympatyka Ch. D.

Zamawiać należy pod adresem: Sekretarjat Ch. D., Kraków, ul. Potockiego L. 11.

KORESPONDENCJE.

Miechów.

Z Miechowa piszą nam: Chrześc. Związek Zawodowy rozwija się w Miechowie bardzo pomyślnie. Sama idea Związku zdobyła sobie szerokie uznanie. Robotnicy garną się do Związku coraz liczniej, a tem samem Związek nabiera coraz większego znaczenia tak wśród warstw robotniczych jak i pracodawców.

Widać już poważne zmiany w postępowaniu tych ostatnich w odniesieniu do robotników i ich postulatów. Jeśli w dalszym ciągu praca w Związku w tym tempie będzie postępować, to da Bóg niezadługo robotnik zdobędzie sobie z pomocą Związku lepszą dolę.

Prośba

do Szan. Braci Rodaków, Robotników i Inteligencji o składkę na budowę Domu katolickiego w Jasiennicy na Śląsku Cieszyńskim.

Dom ten ma służyć Związkom chrześcijańskim, a przedewszystkiem Kołu Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześć robotników, Stowarzyszeniu młodzieży katolickiej, Chrześcijańskiej Demokracji, Kasie spółdzielczej, Czytelni katolickiej i Kołu Macierzy.

Myśl ta, przed wojną poruszana, wskutek wybuchu wojny światowej nie doszła do skutku. Obecnie, odczuwając brak własnych lokali, a przedewszystkiem wspólnej sali na urządzanie zebrań, odczytów, przedstawień amatorskich i t. d., wymienione Stowarzyszenia chciałyby przystąpić do budowy Domu katolickiego, przez co przyczyniłyby się wielce do rozwoju ducha chrześcijańsko-narodowego, tamując przez to w gospodach żydowskich i socjalistycznych demoralizację przez ludzi wrogo usposobionych idei naszej, a zwłaszcza demoralizację młodzieży. Młodzież to przyszłość nasza!

Związki nasze ofiarne były zawsze dla proszących pomocy. Dlatego też wierzymy mocno, że prośba nasza w obecnej chwili odbije się głośnem echem wśród naszego społeczeństwa, chociaż w ciężkich chwilach bezrobocia i braku gotówki jednak pospieszy nam z pomocą, chociażby drobnemi datkami. Apelujemy do zdrowo myślącego tak na roli, warsztacie, fabryce lub na zgromadzeniu, gdyż zamiar ten o własnych siłach, bez pomocy społeczeństwa, nie urzeczywistnimy.

Komitet budowy Domu za wszelkie ofiarne datki zgóry już nauprzejmiej dziękuje staropolskiem: „Bóg zapłać!“

Wszelkie datki prosimy przesyłać pod adresem Komitetu „Ludowa Spółka Spożywcza Nr 259 w Jasienicy Śląskiej“, lub do Redakcji „Ruchu Robotniczego“, Kraków, A. Potockiego 11.

Z piśmiennictwa.

„ŻYCIE URZĘDNICZE“. W ostatnich dniach ukazał się nowy numer „Życia Urzędniczego“ organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w następującej treści: St. Sasorski: W sprawie udoskonalenia aparatu administracyjnego, Dr R. H.: W sprawie reformy organizacji administracji państwowej, J. Kopczyński: Prawa emerytalne funkcjonarjuszów państwowych, Dr T. Hilarewicz: Sprawa zawodowego wyszkolenia w administracji politycznej, W. Krypski: Wskazówki w sprawie egzaminów urzędniczych dla ustalenia w służbie państwowej, Wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach urzędniczych, Z działalności Stowarzyszenia. Oceny i sprawozdania.

Cechą charakterystyczną zarówno ostatniego, jak i poprzednich numerów „Życia“, jest dawanie wyrazu programowi działania w zakresie spraw urzędniczych i organizacyjno-administracyjnych Zarządu Głównego S. U. P. W ostatnim numerze uwypukla się zwłaszcza plan prac w sprawie dokształcania personalu administracyjnego. W związku z tem pozostaje artykuł wstępny p. St. Sasorskiego, ujmujący ogólne wytyczne tego planu, prof. T. Hilarewicza, który rzuca projekt centralnej szkoły administracyjnej, dr. R. H, analizujący krytyczne poglądy, wypowiedziane na Zjeździe Naukowej Organizacji Pracy i notatka o kształceniu urzędników we Francji i Niemczech. Bardzo cenne jest studjum prezesa J. Kopczyńskiego o ustawie emerytalnej (początek, dalszy ciąg ukaże się w następnym numerze), oraz bibljograficzne wskazówki w związku z programem egzaminów urzędniczych mec. W. Krypskiego. Zamieszczanie wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach urzędniczych przyczyni się niewątpliwie w dużym stopniu do wzmocnienia świadomości praw i obowiązków urzędniczych. Wkońcu uważamy za stosowne podkreślić bardzo bogaty dział sprawozdawczy.

Od wydawnictwa.

Niniejszem zawiadamiamy, iż „Ruch Robotniczy“ z dniem 1-go maja zostaje przemieniony na dwutygodnik, czyli wraca do dawnego stanu, jakim był przed wojną, gdy ukazywał się przez sześć lat, jako „Myśl Robotnicza“ i następnie po wojnie jako „Ruch Robotniczy“. Nie wątpimy, iż liczne szeregi zorganizowanej braci robotniczej przyjmą powyższą przemianę ze szczerem zadowoleniem do wiadomości. „Ruch Robotniczy“ jako dwutygodnik będzie bronił jeszcze dzielniej ukochanej przez wszystkich sprawy robotniczej.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.